



Co w prasie piszczy

Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – wrzesień 2010

Mirosław Rutkowski¹



Wrzesień to ulubiony miesiąc organizatorów wszelkiego rodzaju kongresów i konferencji. W tym roku również organizatorzy nie zawiedli. Konferencji odbyło się mnóstwo, w tym kilka ważnych, związanych bezpośrednio z naukami o Ziemi. Dziennikarze mieli w czym wybierać.

Tradycyjnie przez Polskę przetoczyła się kolejna fala powodziowa. Na szczęście tym razem straty były niewielkie, za to ulewne deszcze uruchomiły osuwiska w Karpatach. Temat często pojawiał się w mediach, na ogół regionalnych. Oczywiście, również zgodnie z tradycją, gaz łupkowy nie schodził z łamów prasy. Ale to nie kongresy, osuwiska czy gaz łupkowy budziły największe zainteresowanie mediów. Uwagę dziennikarzy na całym świecie przykuła katastrofa górnicza w Chile – fantastyczny pokaz możliwości nowoczesnego wiertnictwa i ratownictwa górniczego, zakończony przepięknym happy endem. I od tego wydarzenia proponuję zacząć nasz przegląd prasy.

Dramat w chilijskiej kopalni

Historia rozpoczęła się 5 sierpnia br., kiedy to w małej kopalni San Jose, eksploatującej żyłowe złoża miedzi i złota na pustyni Atacama, doszło do zawału na głębokości 460 m p.p.t. Część załogi zdołała wyjść o własnych siłach, nie doliczono się 33 górników, którzy w czasie tąpnięcia przebywali prawdopodobnie na poziomie –700. Ekipy ratunkowe próbowały przejść przez zawał i szyby wentylacyjne, ale okazało się to niemożliwe. Ponieważ ta kopalnia składa się właściwie tylko z jednego chodnika, spiralnie owiniętego wokół centralnej dajki, to jedynym sposobem zbadania dolnych partii było wykonanie otworów wiertniczych. Zabrano się do tego natychmiast.

Krajowe media nie odnotowały początkowo tego incydentu, jednego z wielu na świecie. Pierwsza informacja o wypadku i negatywnych wynikach poszukiwań pojawiła się 20 sierpnia w *Gazecie Wyborczej*. 23 sierpnia sytuacja zmieniła się diametralnie – z kolejnego odwiertu wydobyto sondę, do której przyczepiona była kartka z napisem: *Czujemy się dobrze, wszyscy jesteśmy w schronie*. Rozpoczęła się dramatyczna walka z czasem. Zdecydowano się spróbować najlepsze dostępne na terenie Chile wiertnice, zdolne wykonać wielkośrednicowy otwór ratunkowy: australijską Strata 950, amerykańską Schramm T130 i kanadyjską Rig 442. Prasa codziennie opisywała kolejne fazy akcji ratunkowej: powstanie miasteczka namiotowego Esperanza, betonowanie platformy pod wiertnicę Strata 950, euforię po przyjeździe konwoju 42 ciężarówek z elementami potężnej kanadyjskiej wiertnicy naftowej. Na ekranach

telewizorów na stałe zagościł księżycowy krajobraz pustyni Atacama, z ludźmi i ciężkimi maszynami niknącymi wśród usypisk skalnych.

Dziennikarze z niedowierzaniem przyjęli oświadczenie koordynatora akcji ratunkowej Andre Sougarreta, który określił termin dotarcia do uwięzionych na koniec bieżącego roku. Wydawało się niemożliwe, by w dobie podboju kosmosu był problem w odwierceniu „zwykłego szybu” do głębokości 700 m. Prawda była jednak brutalna i specjaliści dobrze ją znali: najgłębszy wielkośrednicowy otwór ratunkowy, jaki dotąd udało się wykonać, miał 74 m. Odwiercono go w 2002 r. w kopalni węgla Quecreek w Pensylwanii. Uratowano wtedy 9 górników. *Gazeta Wyborcza* pisała 29 sierpnia: *Są plany przyspieszenia akcji ratowniczej w kopalni w Chile*. Powoli jednak świadomość trudności jakie muszą pokonać ratownicy zaczęła docierać do dziennikarzy. Informacje, pomijając irytujące słownictwo, stawały się coraz bardziej rzetelne. Przez cały wrzesień regularnie pojawiały się doniesienia PAP o postępach każdego urzędzenia. Na naszych oczach rozgrywał się swego rodzaju szlachetny wyścig między trzema załogami i trzema technologiami: klasyczną – rotacyjną na płuczkę (Rig 442), udarowo-rotacyjną na sprężone powietrze (Schramm T130) i rotacyjną z poszerzaniem (Strata 950). 17 września *Gazeta Wyborcza* podała informację: *Jedna z koparek drążących szyb ewakuacyjny dla górników uwięzionych w chilijskiej kopalni osiągnęła pomieszczenie, do którego mogą oni mieć dostęp*. Dodajmy, że „koparką” była wiertnica T130, wyposażona w specjalnie zaprojektowaną głowicę, wykonaną w ciągu 3 dni w mieście Berlin, w Pensylwanii, a szyb ewakuacyjny o średnicy 700 mm został ukończony 9 października. Podnoszenie górników przy pomocy kapsuły ratunkowej *Feniks 2* rozpoczęło 13 października, tuż przed północą czasu polskiego. Operację transmitowało na żywo kilkaset stacji telewizyjnych na całym świecie, a w Polsce TVN24 i TVP Info. Emocje, jakie towarzyszyły ostatniemu aktowi chilijskiego dramatu, są trudne do opisanie. Niektórzy komentatorzy porównywali je do odczuwanych podczas oglądania relacji telewizyjnej z lądowania pierwszego człowieka na Księżycu.

Podczas wielogodzinnej transmisji w studiach telewizyjnych pojawiali się goście – głównie psychologowie, lekarze i ratownicy różnych specjalności. Niestety, rzadko dało się zauważyć wiertników, górników i geologów. Szkoda, bo przecież to przedstawiciele tych zawodów odegrali pierwszoplanową rolę w akcji ratunkowej. Rekordowe wiercecie chilijskiej firmy *Geotech*, z walnym udziałem specjalistów amerykańskich z Pensylwanii i Colorado, przejdzie zapewne do historii górnictwa otworowego.

Dziwnym zrzędzeniem losu akcja ratunkowa w San Jose toczyła się w czasie, gdy w Zatoce Meksykańskiej

¹Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl

kończono zabezpieczanie pechowego otworu Macondo. Wydaje się, że opinia publiczna otrzymała czytelny przekaz: prowadzenie robót wiertniczych w ekstremalnych warunkach jest możliwe i skuteczne, pod warunkiem, że robi się to rozsądnie i z należytym poszanowaniem reguł sztuki inżynierskiej.

Wrześniowe konferencje i kongresy

Serię spotkań otworzył IX Krajowy Zjazd Górniczo-Odkrywkowego, który odbył się 9 i 10 września na AGH. *Dziennik Polski* omawia to wydarzenie 9 września w artykule *Co odkryją?* O obradach donoszą media internetowe i lokalne stacje telewizyjne. *Gazeta.pl* pisze 10 września: *Ochrona rozpoznanych złóż kopalin przed powierzchniową zabudową, uniemożliwiająca przyszłą eksploatację, jest jednym z najpoważniejszych problemów i wyzwań polskiego górnictwa odkrywkowego – uważają uczestnicy IX Krajowego Zjazdu Górniczo-Odkrywkowego. W projekcie uchwały zapisano m.in., że Główny Geolog Kraju powinien opracować ranking złóż, które z uwagi na strategiczny charakter powinny być bezwzględnie zabezpieczone dla górnictwa.*

10 września rozpoczął się w Gliwicach Polski Kongres Górniczy. Informuje o tym *Polska Dziennik Zachodni* w artykule Kajetana Berezowskiego: *Górnictwo jest fundamentem rozwoju gospodarczego Polski i całego świata. Pod patronatem wicepremiera i ministra gospodarki Waldemara Pawlaka rozpoczął się wczoraj, w Politechnice Śląskiej w Gliwicach Polski Kongres Górniczy 2010 – wydarzenie ogromnej wagi nie tylko dla samej górniczej branży, ale całej polskiej gospodarki. W tym samym numerze *Dziennika Zachodniego* ukazał się wywiad z prof. Józefem Dubińskim, przewodniczącym Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Górniczego. Profesor stwierdza: *Górnictwo musi być bezpieczne, opłacalne ekonomicznie i w rezultacie akceptowane społecznie. Na razie zbyt wiele energii tracimy na przepychankach i rozmowach, które do niczego nie prowadzą.**

Wydarzeniem najwyższej rangi było XX Forum Ekonomiczne, które odbywało się w Krynicy w dniach 8–11 września. Na portalu *Onet.pl* pisze o tym Katarzyna Gontarczyk: *Krynica Zdrój na kilka dni staje się „polskim Davos”, gdzie dyskutuje się o najważniejszych problemach i wyzwaniach Polski i Europy. Tegoroczne Forum odbywa się pod hasłem: „Europa po Traktacie Lizbońskim – strategia na przyszłość”. Rok 2010 jest pierwszym, w którym obowiązuje Traktat Lizboński, dzięki czemu Unia ma się stać bardziej zjednoczona i sprawnie rządzona w warunkach nowych wyzwań.*

Spora część dyskusji panelowych poświęcona była surowcom mineralnym i bezpieczeństwu energetycznemu. Pisze o tym Sebastian Ogórek na portalu *Wirtualna Polska*: *Nasze bezpieczeństwo energetyczne jest zagrożone – wynika z raportu Instytutu Kościuszki zaprezentowanego podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy. Szczególnie nisko oceniony został problem dostaw gazu ziemnego, dużo lepiej wypada rynek ropy naftowej i paliw. Według przyjętego przez autorów kryterium oceny bezpieczeństwa, wynosi ono w stosunku do gazu 0,2931 oraz 0,7117 dla paliw i ropy naftowej. Sytuacja, w której osiągnięty zostałby poziom równy jeden, przyjęto za optymalny.*

Ważne spotkanie odbyło się 15 września w Bratysławie. Informuje o nim depesza PAP: *Przyszłoroczne przewodnictwo UE, sprawowane przez Węgry i Polskę, będzie*

sprzyjać polityce bezpieczeństwa energetycznego Europy Środkowej – ocenili w Bratysławie uczestnicy konferencji na temat globalnego bezpieczeństwa GLOBSEC.

Dziennik Polski 15 września donosi o kolejnym ważnym kongresie: *Pięciuset uczestników z siedemdziesięciu krajów świata bierze udział w odbywającym się w Krakowie XXXVIII Światowym Kongresie Hydrogeologicznym. „Na pomoc wodzie” – to główne hasło kongresu. Jego organizatorem jest Katedra Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Akademii Górniczo-Hutniczej. To pierwszy taki kongres w Polsce. Media informowały, że kongres pod auspicjami IAH otworzył 13 września główny geolog kraju, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, Henryk Jacek Jezierski.*

W swoim wystąpieniu minister Jezierski podkreślił, że przyznanie Polsce organizacji kongresu to dowód uznania świata nauki dla osiągnięć polskiej hydrogeologii, do których należy m.in. rozpoznanie zasobów regionalnych, wykonywanie map hydrogeologicznych i wyznaczanie obszarów ochronnych Głównych Zbiorników Wód Podziemnych.

Przy okazji kongresu ukazały się artykuły poświęcone problemom dostępu do wody i jej jakości. *Gazeta Wyborcza* opublikowała 13 września tekst Artura Domosławskiego *Woda jak kromka chleba*. Autor pisze: *Na świecie nie brak wody pitnej, jednak z braku dostępu do niej każdego dnia umierają tysiące ludzi, rocznie – kilka milionów. Już dziś jest lukratywnym biznesem – niestety, nie dla tych, którzy jej potrzebują. Starożytni Rzymianie pili lepszą wodę niż ta, do której ma dzisiaj dostęp połowa ludzkości.*

Geolodzy szkolą samorządowców

Uwaga! Osuwisko – to tytuł konferencji informacyjno-szkoleniowej, która odbyła się 6 września w Krakowie. Organizatorem był Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, a w spotkaniu uczestniczyli samorządowcy i przedstawiciele administracji państwowej z województw śląskiego, małopolskiego i podkarpackiego. Pół godziny przed konferencją odbył się briefing prasowy z udziałem głównego geologa kraju, podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska Henryka Jacka Jezierskiego, wojewody małopolskiego Stanisława Kracika, dyrektora Oddziału Karpackiego PIG-PIB Józefa Chowańca oraz głównego koordynatora projektu SOPO Dariusza Grabowskiego. Konferencję i briefing relacjonowała prasa. *Dziennik Polski* 7 września cytuje w tekście *Kiedy trwoga, to do geologa* wypowiedź min. Jezierskiego: *Czas zakończyć amnezję osuwiskową. W Lanckoronie w latach 60. zostało zniszczonych 10 domów. Teraz geolodzy wracają i mówią, że tam powstały nowe domy i znów są zniszczone.*

Tego samego dnia *Gazeta.pl* doniosła za PAP: *Opinie geologów i hydrologów powinny być w przyszłości wiążące dla samorządów przy wydawaniu zezwoleń na budowę na terenach osuwiskowych i zalewowych – uważa wojewoda małopolski Stanisław Kracik.*

Również stacje telewizyjne poświęciły więcej niż zwykle uwagi problemowi. TVN24 wyemitowała 7 września reportaż *Osuwiska – siła żywiołu*. Obrazom zniszczeń towarzyszył komentarz: *Osuwające się domy, zniszczone budynki, zagrożenie zniszczeniem kolejnych – to sytuacja po ulewnych deszczach na południu Polski. Mieszkańcy o pomoc dziś proszą przede wszystkim geologów, którzy potrafią ocenić, jak osuwisko będzie postępować. W poniedziałek w Krakowie geolodzy mówili o osuwiskach, jednak raczej*

ogólnie. By powiedzieć coś konkretnego o terenach osuwiskowych trzeba najpierw przeprowadzić badania. Minister Henryk Jacek Jezierski powiedział, że jedynie przy płytkich osuwiskach można wykonywać jakieś zabiegi, natomiast wiedza geologiczna pozwala odpowiedzieć przede wszystkim na pytanie, czy warto tam budować.

Tłem dla krakowskiej konferencji, dramatycznie wzmacniającym jej siłę przekazu, były wydarzenia rozgrywające się w tym samym czasie na Podbeskidziu. 7 września Radio ZET relacjonuje: *Mieszkańcy Milówki na Śląsku są przerażeni. Ich domy mogą się w każdej chwili zawalić przez osuwiska. Żywił zrobił już swoje. Jedenaście domów jest odciętych od świata po tym, jak drogę dojazdową zasyłała ziemia. Mówi się jednak, że osuwiska przez wiele lat będą niszczyć domy w naszym kraju.*

Polska Dziennik Zachodni publikuje 9 września wywiad z Józefem Chowańcem, dyrektorem Oddziału Karpackiego PIG-PIB. W materiale czytamy: *Na terenie Karpat, w skład których wchodzi m.in. Beskid Śląski i Żywiecki, jest ponad 50 tysięcy osuwisk, z czego w 2010 r. do chwili obecnej uaktywniło się około 3 tysięcy. Szacuje się, że od 95 do 98 procent ogólnej liczby osuwisk w Polsce istnieje na terenie Karpat. Pozostała część kraju jest nimi w mniejszym stopniu zagrożona – mówi geolog w rozmowie na temat osuwisk jakie mają miejsce między innymi w Milówce.*

Osuwisko w Milówce, które przez kilka dni przykuwało uwagę mediów, powoli traci dynamikę. 10 września Polska Dziennik Zachodni informuje w reportażu Jacka Drosta: *Ziemia już się wolniej osuwa. Osuwisko w przysiółku Prusów nadal jest groźne, ale zwolniło. – W ciągu doby obniża się o kilka centymetrów – mówi Józef Bednarz, wójt gminy Milówka. Na razie nie ma zagrożenia dla pozostałych budynków, znajdujących się w sąsiedztwie osuwiska. Nie zanoszą się na kolejne ewakuacje.*

Problem jednak pozostaje. Pisze o tym Jarosław Dudała w reportażu *Najgorsza jest niepewność* opublikowanym 19 września w *Gościu Niedzielnym*: *Tysiące ton gliny, kamieni i połamanych drzew ruszyły w dół zbocza. – Niech ktoś wreszcie powie: można tu będzie mieszkać czy nie!? – woła Jan Rusek, którego dom stoi na skraju osuwiska.*

Odpowiedź, zapewne nie w pełni satysfakcjonującą przerażonych ludzi, można znaleźć w tym samym numerze *Gościa Niedzielnego*, w wywiadzie z Dariuszem Grabowskim, koordynatorem projektu SOPO. Geolog tłumaczy czym jest flisz, jak powstaje system SOPO i jaka jest rola specjalistów w ocenie zagrożeń. Konkluzja nie jest optymistyczna dla mieszkańców Milówki. Na pytanie dziennikarza – *Czy można się obronić przed osuwiskiem, które już ruszyło?* – Dariusz Grabowski odpowiada: *Przy katastrofalnych opadach nie ma żadnej możliwości obrony. Żadne wzmocnienia, żadne odwodnienia na ogół nie pomogą. Można natomiast lepiej planować zabudowę, a przez to minimalizować skutki kataklizmu, który prędzej czy później nas czeka.*

Globalne ocieplenie?

Super Express opublikował 14 września felieton *Ach ta pogoda...* pióra Janusza Korwin-Mikkego. Znany polityk pisze: *W tych dniach furorę w sieci robi tekst z amerykańskiego „Newsweeka”. Zacytuję kilka fragmentów: „Są złowieszcze oznaki, że ziemską pogodę zaczęła się dramatycznie zmieniać i że te zmiany mogą doprowadzić do dramatycznego spadku w produkcji żywności – z poważnymi politycznymi konsekwencjami, które dotkną każdy naród na ziemi. Spadek produkcji żywności może nastąpić całkiem szybko (...). To był początek. Potem Autor (Piotr Gwynne) cytuję kupę „pracowników nauki” na Bardzo Poważnych Stanowiskach z Bardzo Poważnymi Tytułami Naukowymi – by zakończyć: „Klimatolodzy pesymistycznie oceniają szanse, by przywódcy polityczni podjęli jakąś akcję pozytywną, by skompensować zmiany ziemskiego klimatu lub choćby osłabić ich skutki”. Brzmi to znajomo – nieprawdaż? Tyle że tekst jest z 1975 roku i ostrzega przed nieuchronnie nadciągającym globalnym oziębieniem.*

Gdyby autor wiedział, że dzisiaj Poważni Klimatolodzy i Geolodzy mają podobne rozterki! Klimat będzie się ocieplał czy rozpocznie się nowy glacjał? Panie Januszu, tego tak naprawdę nikt nie wie na pewno...